Nr. 338. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie, czwartek dnia 23 lipca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres. „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7, Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny	5 halerzy
popołudniowy	8 halerzy	popołudniowy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Kościół za Leona XIII.

Lwów 22 lipca.

II. Mniejsze rezultaty miały usiłowania Leona XIII w sprawie Kościoła katolickiego w Rosji, która w olbrzymiej swej części była i sprawą naszą. Wprawdzie Rosja nawiązała z Watykanem zerwane za Piusa IX stosunki, ale silny opór rządu rosyjskiego, jego nieszczerość i obłuda, nie dopuszczały do należytego porozumienia. Z ważniejszych zdobyczy na caracie wymienić należy: uzyskano dla biskupów wolność zarządzania seminarjami duchownemi według przepisów prawa kanonicznego; dla arcybiskupa mohylowskiego, rezydującego w Petersburgu, uzyskano całkowitą jurysdykcję nad katolicką akademją duchowną tamże, nadto papież otrzymał od cara Aleksandra III przyrzeczenie, że jak najrychlej będą zniesione, lub przynajmniej złagodzone wyjątkowe prawa, skierowane przeciw duchowieństwu katolickiemu. Wiadomo, z jaką perfidją traktowała i traktuje Rosja nawet te drobne ustępstwa! Jednakże prawdziwą siłę w stosunku do Rosji rozwinął Leon XIII nie w tem co zdobył, ale w tem, czego wydrzeć nie dał. Rząd rosyjski bowiem starał się usilnie pozyskać papieża dla sprawy zaprowadzenia na Litwie i Rusi języka rosyjskiego w katolickiem nabożeństwie dodatkowem, w śpiewach i modlitwach kościelnych.

Najenergiczniejsze jednak starania, najsilniejsze wpływy nawet w otoczeniu papieskiem, wszelkie przyrzeczenia i obietnice nie zdołały wprowadzić w błąd Leona XIII. W sprawie języka rosyjskiego był nieugiętym, a tem samem nietylko ustrzegł Kościół katolicki w guberniach litewsko-ruskich przed niebezpieczeństwem szyzmy, przemycanej wraz z językiem rosyjskim, lecz i tameczną ludność polską przed rusyfikacją przez Kościół, który w tamtych stronach stał się, obok ogniska rodzinnego, ostatnią ostoją polskości.

Położenie Kościoła polskiego pod zaborem rosyskim było Ojcu św. doskonale znane. Znał on również nasze krzywdy i cierpienia, a jeżeli nie zawsze zdołał przeprowadzić swe szlachetne zamiary, to zawsze umiał z pociechą i nadzieją do serc naszych wstąpić swemi słowy.

Trzeciem państwem, które uwagę papieża w wysokiem stopniu zajmowało, była Francja już republikańska. Sytuacja tu była skomplikowaną także tem, że przekonania religijne mieszały się z kierunkami politycznemi. Tam także rozpoczęto walkę już nie przeciw Kościołowi, ale przeciw katolicyzmowi, która obecnie, za Combesa, dochodzi zenitu. Smutny to musiał być widok dla umierającego starca, tem smutniejszy, że Francja to arcychrześcijańskie państwo, to pierwsza córa Kościoła! W latach 1891—1892 za wpływem papieża, zorganizowało się tam stronnictwo katolicko-republikańskie, podczas gdy aż do tego czasu stronnictwo katolickie przedstawiali tylko monarchiści. Papież, poznawszy stosunki francuskie, nie wahał się zezwolić na stanowczy rozdział interesów kościelnych od interesów politycznych monarchistów francuskich, a katolikom-republikanom polecił, aby uznawszy konstytucję republikańską, pracowali nad zniesieniem praw kościołowi wrogich. Nie zmienił swego stanowiska nawet wówczas, kiedy rząd republikański dokonywał ciężkich zamachów na zakony i kongregacje katolickie.

Przyjmując na audjencji posła francuskiego, który mu przyniósł życzenie Loubeta w dniu 15 marca br., powiedział jeno: „Życzę Francji, aby nie odstępowała od tego, co ją uczyniło wielką“...

W Anglji, gdzie Kościół katolicki już za rządów Piusa IX zdobył sobie samoistne stanowisko i zorganizował hierarchję duchowną, Leon XIII doczekał się tego zadowolenia, że liberalne ministerjum Gladstonea odwołało się do pomocy i poparcia papieskiego, w celu powstrzymania katolików irlandzkich od udziału w lidze agrarnej, która w walce, jak wiadomo, posługiwała się środkami terorystycznymi. Naczelnik Kościoła nie potępiając bynajmniej walki o narodowe prawa, ani też o odrębność polityczno administracyjną, skarcił jednak używanie drogi gwałtu.

Oto są najwybitniejsze momenty działalności Leona XIII, naturalnie w najogólniejszym zarysie. Badając działalność Ojca św. jako rządcy Kościoła, przychodzi się do przekonania, że Kościół katolicki w ciągu tego czasu nabrał znaczenia politycznego i społecznego, że władza tem silniej skupiła się w dłoniach więźnia Watykanu. We wszystkich niemal państwach powstały silne katolickie stronnictwa parlamentarne, słuchające w razie decydującej chwili głosu z Rzymu. Spotężniał też Kościół w swoich kapłanach, w swoich środkach i zasobach, tworząc szkoły katolickie najróżnorodniejszych typów, od szkoły ludowej — do uniwersytetu. Spotężniał przez wielkie i mnogie instytucje, towarzystwa i dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego, oraz pogłębienie ducha wiary i pobożności.

Leon XIII.

i katolicy Polacy pod berłem rosyjskiem.

Leon XIII. w pierwszym zaraz roku swoich rządów, zwrócił baczną uwagę na doniosłość i korzyści, jakieby spłynęły dla Kościoła, gdyby Kurja rzymska zawiązała na nowo, przerwane za Piusa IX., dyplomatyczne stosunki z rządem rosyjskim, a to ze względu na tyle miljonów katolików, żyjących pod berłem carskiem. Zaraz po wstąpieniu na stolicę, papież osobnym listem oznajmił carowi Aleksandrowi II. o objęciu rządów; było to jeszcze w r. 1878. W dwa lata potem, z okazji dwudziestej piątej rocznicy koronacji Aleksandra II., przesłał własnoręczny list z powinszowaniem, przez internuncjusza z Wiednia. Za panowania Aleksandra III. podjęto myśl ugody i rozpoczęto rokowania, o których po latach jedenastu tak mówi sam Leon XIII. w encyklice do biskupów polskich: „Tu miesce przypomnieć, że od początku naszego pontyfikatu o podniesieniu sprawy katolickiej u was myśląc, weszliśmy w układy z rządem cesarskim, by uzyskać rezultat, odpowiadający godności Stolicy Apostolskiej i zapewniający opiekę dla waszych potrzeb kościelnych.

„Następstwem tych rokowań były ustanowione w r. 1883 pewne punkta ugodowe, a między innymi, że biskupi będą mieli swobodę w zarządzaniu seminarjami duchownemi, według praw kanonicznych i że Akademja duchowna w Petersburgu pozostanie całkowicie pod jurysdykcją arcybiskupa mohylowskiego i ulegnie ku pożytkowi kleru i religji katolickiej reformie; wynieśliśmy prócz tego przekonanie, że w czasie najkrótszym cofnięte, lub złagodzone będą rozmaite uciążliwe prawa. Od owej właśnie pory nie przestaliśmy nigdy powoływać się na zawarte układy, czy to korzystając z nadarzonej sposobności, czy to wręcz szukając tejże. Co więcej, przedstawienia te uznaliśmy za stosowne przedłożyć samemu potężnemu cesarzowi, wiele licząc w waszej sprawie na dowiedzioną jego dla nas przyjaźń i wysokie poczucie sprawiedliwości, a i nadal nie zaniechamy od czasu do czasu zwracać się z takiemi przedstawieniami.“

W roku 1883 na konsystorzu 15 marca rozpoczęły się prekonizacje biskupów katolickich w porozumieniu z rządem rosyjskim.

Po przeniesieniu ks. arcybiskupa metropolity warszawskiego Zygmunta Szczęsnego Felińskiego († 1895) na stolicę arcybiskupią do Tarsu *in part. inf.*, arcybiskupem warszawskiej stolicy został ks. Wincenty Teofil Chościak-Popiel, przeniesiony ze stolicy biskupiej kujawsko-kaliskiej; arcybiskupem metropolitą mohylowskim ks. Aleksander Kazimierz Gintowt Dziewałtowski († 1889), dotychczasowy biskup helepolitański i administrator płocki; biskupem płockim dotychczasowy biskup łucko-żytomierski, ks. biskup Kacper Borowski (1885). Po przymusowej rezygnacji ks. biskupa Adama Stanisława Krasińskiego († 1891) ze stolicy wileńskiej i przeniesieniu go na stolicę tytularną w Hesebon, biskupem wileńskim został ks. Karol Hryniewicki, kanonik mohylowski i rektor seminarjum mohylowskiego w Petersburgu; biskupem kujawsko-kaliskim ks. Aleksander Bereśniewicz, dotychczasowy biskup-sufragan i administrator djecezji żmudzkiej; biskupem nowoerygowanej stolicy kieleckiej dotychczasowy administrator apostolski biskup sataleński ks. Tomasz Kuliński; biskupem łucko-żytomierskim ks. Szymon Marcin Kozłowski († 1899) rektor akademji rzymsko-katolickiej w Petersburgu, prałat katedry wileńskiej; biskupem sandomierskim dotychczasowy administrator archidjecezji warszawskiej ks. kanonik Antoni Franciszek Ksawery Sotkiewicz (1901); biskupem żmudzkim ks. Mieczysław Pallulon, kanonik kapituły żmudzkiej i profesor seminarjum kowieńskiego; biskupem lubelskim ks. Kazimierz Wnorowski († 1885), prałat kapituły kieleckiej.

Prócz tych biskupów dyecezjalnych, prekonizowani zostali dwaj sufragani: ks. Józef Hollak († 1890), proboszcz parafji Wszystkich Świętych w Warszawie, na katedrę tytularną Arat i sufraganię augustowską i ks. Antoni Zerr, kanonik w Saratowie, profesor filozofji i teologji dogmatu w seminarjum dyecezjalnem tamże, na katedrę tytularną w Diocletianopolis i sufraganję w Tyraspolu. W roku 1884 na konsystorzu papieskim dnia 24 marca prekonizowani zostali następujący biskupi sufragani: ks. Kazimierz Ruszkiewicz, dotychczasowy regens seminarjum warszawskiego, proboszcz parafji św. Krzyża, kanonik kapituły warszawskiej i oficjał generalny, mianowany biskupem borysseńskim i sufraganem warszawskim; ks. Cyryl Lubowidzki († 1889), były administrator dyecezji łucko-żytomierskiej i dołączonej dyecezji kamienieckiej, prałat archidjakon, biskupem tytularnym dolmeńskim i sufraganem żytomierskim; ks. Antoni Baranowski, prałat scholastyk kapituły żmujdzkiej, biskupem tytularnym tespeńskim i sufraganem żmujdzkim; ks. Henryk Piotr Dołęga-Kossowski, były rektor b. Akademji duchownej warszawskiej, proboszcz parafji na Lesznie w Warszawie, biskupem serreńskim i sufraganem płockim; ks. Karol Polner († 1887), prałat archidjakon kapituły wrocławskiej i prepozyt kościoła parafialnego św. Mikołaja w Kaliszu, biskupem tytularnym trojańskim i sufraganem kujawsko kaliskim.

W sześć lat potem, Leon XIII zamianował trzech biskupów: ks. Michała Nowodworskiego (zmarł r. 1896), dr. św. Teologji wszechnicy Jagiellońskiej i akademji duchownej w Petersburgu, kanonika metropolitalnego warszawskiego i redaktora *Przeglądu Katolickiego* biskupem płockim, po śmierci biskupa Kaspra Borowskiego (zmarł r. 1875); ks. Franciszka Jaczewskiego, administratora djecezji lubelskiej, biskupem lubelskim, po śmierci biskupa Kazimierza Wnorowskiego; ks. Antoniego Awdziewicza (zm. r. 1895), b. inspektora akademji duchownej w Petersburgu, prałata scholastyka kapituły metropolitalnej mohylowskiej, biskupem djecezji wileńskiej, po ustąpieniu ks. Karola Hryniewieckiego. — Przeniesieni zostali: ks. Henryk Kossowski, sufragan i administrator djecezji płockiej, na sufragana djecezji kujawsko-kaliskiej, a ks. Antoni Zerr, sufragan djecezji saratowskiej, na godność pasterza tejże djecezji.

W r. 1891 prekonizowany został ks. Szymon Marcin Kozłowski (zm. r. 1900) biskup łucko-żytomierski, na arcybiskupa metropolitę mohylowskiego; ks. Cyryl Lubowidzki na administratora djecezji łucko-żytomierskiej; ks. Franciszek Albin Symon na biskupa tytularnego zenopolitańskiego i sufragana mohylowskiego.

W r. 1897. ks. Antoni Baranowski został biskupem djecezji sejneńskiej, a ks. Stefan Zwierowicz biskupem wileńskim, po śmierci biskupa Awdziewicza; ks. Karol Niedziałkowski, biskupem samoskim i rektorem akademji duchownej w Petersburgu; ks. Cyryl Lubowidzki biskupem łucko-żytomierskim; ks. Bolesław Kłopotowski biskupem tleneeropolitańskim i sufraganem łucko-żytomierskim, a po śmierci biskupa Cyryla Lubowidzkiego, r. 1898, biskupem tej djecezji; ks. Kasper Cyrtowt biskupem kastoryjskim i sufraganem djecezji żmudzkiej. W roku 1901 ks. biskup Kłopotowski arcybiskupem mohylowskim; biskup Niedziałkowski biskupem łucko-żytomierskim; biskup Symon arcybiskupem attalijskim; ks. Jerzy hr. Szembek, biskupem płockim.

Za rządów Leona XIII., w djecezjach, pod berłem rosyjskiem, zaszły jeszcze następujące zmiany: kanoniczne przeniesienie katedry i stolicy djecezji żmudzkiej z Miedników, Wormami dziś zwanych, do Kowna; kanoniczne przeniesienie akademji duchownej z Wilna do Petersburga; otworzono dwa seminarja djecezjalne: w Petersburgu i Żytomierzu.

Swej ojcowskiej pieczołowitości dla społeczeństwa polskiego dał Leon XIII. wyraz w słynnej encyklice „Do biskupów polskich,“ w której chlubne świadectwo składa narodowi naszemu, iżeśmy „w chwilach najazdu na strwożoną Europę, ze strony potężnych nieprzyjaciół chrześcjaństwa, murem własnych piersi najście wrogów w świetnych bitwach przed innymi powstrzymywali, stając się najdzielniejszą tarczą i najpoważniejszą strażą zarówno religji, jak cywilizacji.“ — Z uznaniem dalej podnosi encyklika, że „klejnot religji praojców, po przez różne i ciężkie koleje rzeczy, zachowaliśmy nietknięty i jaśniejący;“ żeśmy trzymali się z „niewzruszoną wiernością Matki Kościoła, niemniej będąc stałymi w uległości papieżom, jak i w posłuszeństwie biskupom.“

Zwraca się w końcu do biskupów, podległych berłu rossyjskiemu, zachęcając, aby utrwalili wśród kleru i ogółu poszanowanie karności publicznej. Podległym zaś domowi Habsburgów przypomina gorliwość w wykonaniu wszystkiego, co dla pomyślności i uświetnienia religji za potrzebne będą uważali. Zamieszkującym wreszcie prowincje poznańską i gnieźnieńską życzy, żeby stan sprawy katolickiej był u nich coraz pomyślniejszy. Wreszcie kończy swą podniosłą mowę temi słowy:

„A jeśli te przepisy i przestrogi, jakeśmy tego pewni, pilnie i statecznie zechcą zachowywać, naonczas przechowają wiekopomne, zaszczytne przymioty przodków, tudzież wskrzeszą w sobie pamięć ich ducha i pięknych przykładów, za czem pójdą nieobliczone korzyści ku osłodzie tego, nawet doczesnego żywota“.

Bezkrólewie.

Natychmiast po śmierci każdego papieża, tworzą kardynałowie kongregację i w czasie interregnum tworząc rząd prowizoryczny, załatwiają sprawy Kościoła. Władzę wykonawczą sprawuje wydział, złożony z 4 kardynałów. Na czele tego wydziału stoi kamerlengo kardynał Oreglia di Santo Stefano, 75-letni Piemontczyk, który kardynałem jest od lat 30. Łączy on w swem ręku szereg godności: jest biskupem Ostji i Velletri, podkomorzym św. rzymskiego Kościoła, arcykanclerzem papieskiego uniwersytetu w Rzymie, prefektem św. kongregacji ceremonji. Jako podkomorzy jest kardynał Oreglia właściwym przedstawicielem Kościoła na zewnątrz podczas interregnum. Urząd ten istnieje od wieków. Dawniej sprawował go „vice-dominus“, następnie archidjakon, w XI stuleciu objął go tak zwany „camerarius“, czyli zarządca skarbu papieskiego. Z biegiem wieków znaczenie jego wzrastało. Pius VII konstytucją „Post diuturnos“ ograniczył jego władzę.

Do pomocy podkomorzemu urzędują obok niego trzej najstarsi rangą kardynałowie, z grona kardynałów biskupów, kapłanów i djakonów. Kolegjum kardynalskie, jak wiadomo, dzieli się na trzy klasy: biskupów, kapłanów i djakonów. Ponieważ kardynał Oreglia, jako podkomorzy, sprawuje rządy naczelne, przeto z kardynałów biskupów asystuje mu kardynał Serafin Vanutelli, biskup z Frascati, obecnie wielki penitencjarjusz, były nuncjusz papieski przy dworze wiedeńskim.

Najstarszym z kardynałów kapłanów byłby parjarcha lizboński, kardynał Nello. Lecz on nie może natychmiast być w Rzymie. Po nim następuje kard. Celesia. Lecz liczy on już lat 90 i nie będzie chciał prawdopodobnie przyjąć na swe barki ciężkiego obowiązku członka wydziału wykonawczego. Zapewne także 80letni kardynał Capecelatro, arcybiskup z Kapuy i bibljotekarz św. Kościoła rzymskiego, nie będzie reprezentantem kardynałów-kapłanów; będzie nim prawdopodobnie kardynał Rampolla. Do klasy kardynałów-kapłanów należą także arcybiskup wiedeński ks. kardynał Gruscha, arcybiskup praski, ks. kard. Skrbensky i książę biskup krakowski ks. kard. Puzyna. Następnym rangą wśród kardynałów djakonów jest ks. kard. Macchi.

Rozumie się, że nie wszyscy kardynałowie mogą natychmiast po śmierci papieża zjawić się w Rzymie. Do św. kolegjum należy bowiem jeden Australczyk ks. kard. Moran w Sydnej i jeden Amerykanin ks. kard. Gibbons w Baltimore, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Pierwszy, jak już doniosły telegramy — nie przybędzie z powodu odległości na konklawe, drugi przybył już z Ameryki i bawi w Paryżu.

W r, 1878 trzech kardynałów nie mogło wziąć udziału w konklawe, a mianowicie: arcybiskup z Rennes, który był chory, kard. Cullen w Dublinie w Szkocji i Mac Klosky w Nowym Jorku. W konklawe wówczas wzięło więc udział tylko 61 kardynałów. Przy ostatniem konklawe w r. 1878 zdarzyło się, iż brało w nim udział czterech kardynałów, którzy również należeli do konklawe przed 32 laty 1846 r., kiedy papieżem wybrany został Pius IX. Jednym z nich był arcybiskup praski książe Schwarzenberg. Dziś tylko jeden, jedyny kardynał Oreglia, brał udział w konklawe w r. 1878 i jako wyborca przeżył elekta.

Papabili.

Tak nazywają tych kardynałów, którzy mają widoki otrzymania tjary. Jako możliwych kandydatów do tronu papieskiego, wylicza opinja publiczna ośmiu kardynałów. Znane proroctwo św. Malachiasza, biskupa z Irlandji, z wieku XII, podaje w szeregu alegorji listę przyszłych papieży. Owóż następcą Leona XIII, którego określała alegorja *lumen de coelo*, ma być papież, o którym św. Malachiasz mówi, iż będzie *ignis ardens*. W tej alegorji dopatruje się wielu już dzisiaj ks.



kardynała Dominika Svampy, arcybiskupa Bolonji, gdyż *svampare* znaczy po włosku „goreć“.

Ale ks. kard. Svampie stoją dwie przeszkody w drodze: wiek jak na papieża zbyt młody (liczy bowiem 52 lat życia) i chorowitość. Uległ bowiem niedawno atakowi paraliżu. Kandydatura jego wyłoniła się w ostatniej chwili, a niektórzy uważają go za równego szansami z Gottim. W razie wyboru, dążyłby prawdopodobnie do pogodzenia Rzymu z władzami włoskiemi. Svampa ogłosił swego czasu broszurę, w której wystąpił przeciw zakazowi papieskiemu, wydanemu katolikom, aby nie brali udziału w wyborach do parlamentu włoskiego.

Zwolennicy kard. Serafina Vanutellego łączą proroctwo św. Malachiasza z jego osobą. Serafin tłómaczą: Seraph, Seraphin biblijny, a „saraph“ znaczy po hebrajsku tyle co „spłonąć.“



Kardynał Serafin Vanutelli, jest dobrze znany w Wiedniu, gdyż przed długie lata był tam nuncjuszem. Urodzony w r. 1834, został kardynałem w r. 1887. Postawą przypomina Piusa IX. Jest bardzo roztropnym politykiem, a dzięki niezwykłej słodyczy charakteru, posiada spory zastęp zwolenników; to też, gdyby nawet nie został papieżem, wywrze prawdopodobnie wielki wpływ na wynik wyborów. Wyborowi jego przeszkadzać może ten fakt, iż nie słyszy dobrze. Zaliczany bywa do kardynałów przyjaznych Niemcom.

Z przepowiednią św. Malachiasza łączą także nazwisko kardynała Girolamo Marja



Gottiego, który ma w herbie płonącą pochodnię.

Wybór kard. Gottiego byłby zgodny z intencjami Leona XIII., który kilkakrotnie miał się wyrazić wobec różnych osób, wskazując na Gottiego: *Ecco il mio succesore.* (Oto mój następca).

Gotti ma lat 70, a kapelusz kardynalski nosi od r. 1895, Genueńczyk rodem, należy od r. 1850 do zakonu Karmelitów i to zdaniem znających stosunki, najbardziej utrudniałoby jego wybór, istnieje bowiem oddawna tendencja wybierania papieża jedynie z pośród świeckich dostojników Kościoła. Gotti posiada wszechstronne wykształcenie.

Ze szczególnem zamiłowaniem studjował matematykę i nauki przyrodnicze. W r. 1892 sprawował w Brazylji funkcje internuncjusza. W życiu nadzwyczaj skromny, opiera się wszelkim zaszczytom i Leon XIII musiał użyć całej energji, by go skłonić do przyjęcia purpury kardynalskiej. Syn ubogiego *facchino* (tragarza), nigdy nie zaparł się swego pochodzenia i gorąco współczuje z niedolą mas ludowych. Pozatem mało wiadomo o jego przekonaniach i nikt nie może przewidzieć, jaki kierunek nadałby swym rządom. Bądź co bądź, byłby może łagodniejszy od Rampolli, jakkolwiek przypuszczać niepodobna, by w stosunku do Włoch wprowadzić chciał jakąkolwiek zmianę.

Gotti był przed kilku laty tknięty paraliżem, po którym pozostać mu miało drganie jednego policzka.

Czwartym z rzędu kardynałem, do którego przepowiednia zawarta w słowach *ignis ardens* dałaby się zastosować, jest senior świętego kollegium, 75-letni msgr. Oreglia di Santo Stefano, Piemontczyk, który w herbie ma psa, niosącego rozpaloną pochodnię.

Z chwilą zgonu Leona XIII objął on faktyczne rządy w Watykanie, jako *camerlengo* św. rzymskiego Kościoła, a tem samem *interrex* w czasie konklawe. Miałżeby dlań być szczęśliwym prognostykiem fakt, że i Leon XIII z urzędu kamerlenga dostał się na tron papieski? Przemawia za kard. Oreglia majestatyczność jego postaci i zachowania się. Najdłużej ze wszystkich nosi on purpurę kardynalską, przywdział ją bowiem przed laty 30.



Oreglję łączą bliskie stosunki z zakonem OO. Jezuitów. Dwaj z jego braci należą do członków tego stowarzyszenia.

Dużo szans wyboru zdaje się posiadać kardynał di Pietro, prawie rówieśnik Oreglji, ale dopiero od lat 10 piastujący godność kardynalską.

Di Pietri żyje zdala od zgiełku światowego w swym domu, palazzo Cardelli przy Via della Scrofa. Zamknięty w sobie, rzadko kiedy występuje ze swymi poglądami — to też mało ma przeciwników. Wedle krążącej legendy, oddał mu, gdy był jeszcze młodym chłopakiem, pewien mnich w katedrze w Tivoli hołd, jako przyszłemu papieżowi.

Z przeszłości di Pietra podnieść należy, że w latach 1882 do 1887 był nuncjuszem w Monachium, poczem jako następca Rampolli objął nuncjaturę madrycką i pozostawał na niej przez lat 6.



Kardynał Mariano Rampolla, marchese del Tindaro, sekretarz stanu, również wyliczany jest jako możliwy kandydat na papieża.

Jest to charakter bardzo indywidualny. Jako sekretarz stanu, prowadzący politykę Kościoła, musiał się narazić wielu osobom i dlatego sądzą, że mało jest prawdopodobieństwa, aby został wybrany papieżem. Urodził się w r. 1843 w Polizzi na Sycylji.

W polityce okazał się zwolennikiem zbliżenia się do Francji i Rosji, popierał dwójprzymierze. Stąd niechęć, jaką wzbudzał do siebie w państwach trójprzymierza. Austrji naraził się Rampolla bardzo przez trudności, jakie stawiał w swoim czasie rządowi austrjackiemu w sprawie projektowanej wizyty cesarza Franciszka Józefa w Rzymie. Rampolla jest także kandydatem Rosji, jak doniósł nam o tem telegram, zamieszczony przed kilku dniami w *Dzienniku*, a zawierający treść rozmowy pewnego polityka rosyjskiego z korespondentem *Berliner Tageblattu*.

Niemcy gorąco popierają kard. Agliardiego.



Kard. Antonio Agliardi, urodził się w Cologno al Sera, djecezji bergameńskiej, 4 września 1832 r. Kardynałem mianowany w r. 1896. Jest prefektem następujących kongregacyj: dla spraw biskupów, zakonów, koncilijów, Propagandy obrządku wschodniego, ceremonji spraw kościelnych nadzwyczajnych. Sprawuje też protektorat nad: Cystersami wspólnej obserwancji, Braci Mniejszych i t. d.

Sporo zwolenników ma patrjarcha Wenecji dal Sarto.

Kard. dal Sarto jest synem wieśniaka z Kampanji, a szczerością swą i prostotą wielką zyskał sobie wielu przyjaciół wśród wyższego i niższego kleru. Gdyby został wybrany papieżem, to jego charakter spokojny, byłby rękojmią spokojnej, pokojowej polityki Watykanu.

Do kandydatów na tron Piotrowy zaliczony jest i kard. Capecelatro.

Liczy on lat 80, a skupia koło siebie obóz chętny do prób porozumienia z królestwem włoskiem. Wiek podeszły i również chorowitość są okolicznościami, które mogą



uniemożliwić wybór ks. kard. Capecelatra papieżem.

Do tych, o których mniej mówią, jako o przyszłym papieżu, jednakże nie wykluczają jego wyboru, jest kardynał Lucido Maria Parocchi.



Kard. Parocchi urodził się w r. 1833. Jest wicekanclerzem kościoła, sekretarzem św. officium, prezydentem: komisji kardynałów „de eligendis episcopis“, Akademji religji kat. Kardynał Parocchi sprawuje protektorat bardzo wielu zakonów i klasztorów, między innemi: kolegium polskiego, Franciszkanek lwowskich, III zakonu św. Franciszka de Cantalice w Krakowie, Braci szkół chrześcjańskich.

KRONIKA.

Lwów 22 lipca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota + 15° R. Deszcz.

Z rady miasta Lwowa. Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 26 bm. o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym przedewszystkiem najpilniejsze rekursy budownicze, dalej sprawy niezałatwione na poprzednich posiedzeniach: na posiedzeniu tajnem jest sprawa ustanowienia etatu gazowni miejskiej.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło p. Janowi Mrozowi, restauratorowi w Krakowie, zmienić nazwisko rodowe na Mrożyński.

= **Kurs dla desinfektorów.** Bardzo zajmujące były wczorajsze demonstracje rozlicznych bakteryj chorobotwórczych, przedstawiane w akademji weterynarji zapomocą ścioptykonu. Najpierw dr. Legieżyński okazał słuchaczom kursu przeźrocza wszelkich bakteryj, kładąc nacisk na trzy zasadnicze ich kształty, laseczkowate, kulkowate i skrętkowate. Następnie w olbrzymiem powiększeniu na ekranie okazywał bakterje najpowszechniejszych chorób zakaźnych; oświetlenie acetylenowe scioptykonu świetnie oddawało te obrazy.

Oglądali też słuchacze z wielkiem zainteresowaniem hodowlę bakteryj gruźliczych; jako pożywka do hodowli użytym jest buljon mięsny. Akademja weterynarji posiada 4 butle rozmaitych odmian tej hodowli, a każda jest doskonale udałą.

W końcu przypatrywali się słuchacze poszczególnym bakterjom przez mikroskop. Słuchacze objawiają nietylko wiele zainteresowania dla tego bardzo ciekawego a nowego dla nich tematu, lecz także i zupełne zrozumienie go, dzięki rzeczywiście popularnemu wykładowi dra Legieżyńskiego.

Obrona własności literackiej przez całe księgarstwo Galicji, W Ks. Poznańskiego i Królestwa Polskiego chlubnie przestrzegana, naruszoną bywa niekiedy w sposob korsarski przez pojedyncze indywidua. Oto w tych dniach niejaki p. Jan Jakubowski w Krakowie, w Sukiennicach, wcale nie księgarz, rozesłał księgarzom polskim cyrkularz, donoszący o nowem wydaniu dzieła śp. Lucyny Ćwierciakowiczowej, noszący tytuł „365 objadów“.

Książka ta ciesząca się oddawna wielkiem powodzeniem, uznana przez gosposie nasze za nalepszy i najpraktyczniejszy poradnik kulinarny, posiada z mocy testamentu nieboszczki-autorki firmowych i niefirmowych właścicieli tak w Warszawie, jak w Galicji, podstępne jej wydanie zatem bez ich wiedzy i zezwolenia jest naruszeniem prawa własności i zasługuje na surowe, publiczne skarcenie. Nie wątpimy, że wszyscy pp. księgarze polscy, którzy zawsze prawa tego z godną uznania jednomyślnością bronili uczciwie, wydawnictwa p. Jana Jakubowskiego popierać nie będą, a publiczność wstrzyma się od kupowania wydanej przez niego książki, zwłaszcza, że — jak nam wiadomo — właściciele zamierzają wystąpić przeciw krzyczącemu nadużyciu na drodze sądowej. Uprasza się uprzejmie wszystkie dzienniki i czasopisma polskie o powtórzenie tego, co wyżej.

Defraudacja w biurze solnem. Ostatni proces o defraudację w biurze solnem wydziału krajowego, powtórzy się raz jeszcze. Oto, jak wiadomo z trzech głównych winowajców, zasądzono dwu tylko, trzeci bowiem, Halpern, uciekł. Obecnie ujęto owego Halperna w Marmarosz Sziget na Węgrzech. W obec tego, przeprowadzonem zostanie w lwowskim sądzie karnym nowe śledztwo sądowe i nowa specjalnie co do Halpęrna przeprowadzoną będzie rozprawa.

Egzamin dojrzałości w seminarjum naucz, męskiem w Sokalu odbył się pod przewodnictwem dyrektora seminarjum naucz. w Tarnowie p. Hipolita Parasiewicza, w dniach od 2. do 11. lipca br. Do egzaminu przystąpiło 35 uczniów zwyczajnych, 6 eksternistów, 4 eksternistek. Z uczniów zwyczajnych świadectwo dojrzałości otrzymali: Akselrad Leib, Brzuchacz Józef, Chawrat Jan, Demczuk Mikołaj, Demydczuk Jan, Fartuch Aleksy, Filozof Jan, Gadowski Jan, Hnatejko Semen, Hrabar Aleksy, Iwanicki Antoni, Kossowski Władysław, Koszykowski Jan (z odzn.), Krieg Leizor, Krzaczkowski Marjan (z odzn.), Kwaszyński Józef, Mańkowski Julian, Maraszewski Jan, Moroz Jan, Mosiewicz Marceli, Pastiwnycz Prokop (z odzn.), Poliszko Włodzimierz, Putko Andrzej, Sklarczyk Bronisław (z odzn.), Sobiecki Józef, Suchy Michał, Sdawała Mikołaj, Szostak Eugenjusz (z odzn.), Wodonos Mikołaj (z odzn.). 5 uczniom pozwolono po ferjach zdawać egzamin poprawczy z jednego przedmiotu, 1 ucznia reprobowano. Z eksternistów przyznano świadectwo dojrzałości Tymczyszynowj Łucjanowi, resztę reprobowano. Z eksternistek 3 otrzymały poprawkę z 1 przedmiotu, jedną reprobowano.

Sprawa ks. Anioła Kapucyna. Przed kilku dniami, przebiegła szpalty dzienników alarmująca wieść, że ks. Anioł Kapucyn, ten sam, który brał udział w lwowskim sokolim Zlocie, ukarany został za to przez kardynała Puzynę przeniesieniem z Krakowa do jednego z klasztorów na prowincji. Obecnie okazuje się, że sprawa ma się zgoła inaczej, a mianowicie. ks. Anioł ukarany został przez swych klasztornych przełożonych 10-dniowemi rekolekcjami za to, że bez pozwolenia kardynała, wzgl. książęco-biskupiej kapituły, przemawiał w wawelskiej katedrze do uczestników wycieczki z powiatu złoczowskiego.

Inspektorem zdrojowiska w Krynicy, zamianowany został w miejsce starosty p. Mrawincsica, p. Adam Grabowski, komisarz powiatowy.

Ile dni żył Leon XIII.? Zwolennicy statystyki i kombinacyj matematycznych zadają sobie wobec zgonu Ojca św. przerozmaitych trudów, by cyfrowe wysnuwać z wieku zmarłego papieża wnioski. Jedną z takich syzyfowych prac jest obliczenie, ile dni przeżył Leon XIII. Otóż suma ich przedstawia się w cyfrze bądź co bądź niezwykłej bo 34.107.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 21-go, godzina 7 rana notują: Haparanda +10·0, Wiedeń +21·0, Pola +24·0, Budapeszt +25·0, Florencja +25·0, Biarritz +18.0, Paryż +17·0, Monachjum 16·0, Berlin +19·0, Memel +17·0, Wilno +15·0. Bregencja + 13·0, Gorycja +26·0, Rzym +23·0, Petersburg +14·0, Moskwa +21·0, Abazja +21·0, Lussin piccolo +27·0, Nizza +22·0.

Obszar depresji posunął się ku wschodowi i rozciągnął się ponad Niemcami i Austro-Węgrami aż do morza Adrjatyckiego. Maksimum rozszerzyło się ponad Europą południowo-zachodnią. W Czechach były liczne burze z gradami i obfitymi deszczami; także w Tyrolu spadły wielkie masy deszczu. Prognoza: Przeważnie pogodnie i bardzo gorąco.

Z kraju.

Bursztyn. *(Orkan).* Wczoraj 21 od godz. trzeciej po południu zaczęły zwolna od strony południowo-zachodniej z poza lasów — wysuwać i gromadzić się złowrogie chmury — grożąc niebywałą burzą. Naraz powstał szalony wicher, wyrywając z korzeniem wszystko co mu po drodze było, miotał prochem, liśćmi i łamaną gałęzią tak, że na krok przed sobą nic widzieć nie można było. Czemu wicher rady nie dał temu dogodził grad, który wielkości dużych orzechów włoskich — za chwilę całą ziemię pokrył — mieszając się ze zbitym owocem, ze stłumionem zbożem lub ogrodowiną. Do późnego wieczora grzmoty i błyskawice nie ustawały.

Szkoda wyrządzona znaczna — przeważnie nieubezpieczona.

W mieście szyb mnóstwo pobitych a także drobiu i ptactwa wiele, które skryć się nie zdołało.

Jarosław. *(Zgon papieża).* Z budynków rządowych, miejskich i lokalów stowarzyszeń katolickich, wywieszono flagi czarne na znak żałoby, jaka ogarnęła cały świat chrześcijański na wiadomość o zgonie Ojca św. Chociaż już poranne dzienniki i prywatne telegramy przyniosły ze świtem tę smutną wieść, urzędy parafialne nie otrzymały żadnej urzędowej wiadomości przez dzień cały, milczenie więc dzwonów i brak wszelkich oznak żałoby w kościołach i cerkwi dziwnie odbijały od nastroju całego miasta.

Stanisławów. *(Nieszczęśliwy wypadek).* Przechodzący przez rampę maszynista kolejowy Włodzimierz Łopatyński potrącony został przez przejeżdżającą lokomotywę tak silnie, że upadł na ziemię i wskutek odniesionych przy tem obrażeń zmarł nazajutrz.

(Pożegnanie). Dnia 12 lipca młodzież seminarjum nauczycielskiego opuszczająca zakład po złożeniu matury, żegnała swego dyrektora p. Wojciechowskiego, mianowanego dyrektorem seminarjum żeńskiego we Lwowie. Na pożegnaniu tem obecny był radca szkolny pan Matijów. W sali odświetnie przystrojonej widniał na poczesnem miejscu portret p. Wojciechowskiego z krótkim a wymownym napisem w dekoracji: „Żegnaj i żyj dla kraju!“ — W imieniu młodzieży przemówiii; pp. Łuczyński i Kłykajło (po rusku). Na serdeczne ich słowa odpowiedział pan W. zachęcając młodzież do rzetelnej pracy w obranym zawodzie — wzywając do miłości wzajemnej i zgody.

Dnia 16 bm. zebrało się w sali kasyna grono nauczycieli tut. seminarjum na skromną ucztę celem pożegnania swego zacnego dyrektora, który przez lat pięć niestrudzony pracował dla dobra i rozwoju zakładu świecąc wszędzie i zawsze własnym wzorem. Szczery i serdeczny nastrój był wymownym i rzetelnym wyrazem uczuć zebranych kolegów, którzy długim szeregiem zasiedli do wspólnej biesiady. Pierwszy zabrał głos ks. Skarbowski: „Świeciłeś wzorem pracy obywatelskiej, religijności i moralności; miałeś odwagę bronić rzeczy zacnej, kochałeś młodzież przeto miłość nasza odprowadza Cię na nową drogę i na niej towarzyszyć ci będzie“. Oto najkrótsza treść tego pięknego przemówienia. Kolejno brzmiały toasty na temat życzliwości, zgody. miłości koleżeńskiej, wdzięczności dla ustępującego kierownika. Odpowiadał na nie pan W. serdecznie i z rozrzewnieniem.

Przeciągnęła się biesiada w późną godzinę a zakończył ją tradycyjny toast prof. Latkowskiego na temat „Kochajmy się!“ Kochajmy się wszyscy ze wszystkich dzielnic naszej wielkiej Ojczyzny, jak tu widzimy w naszem gronie — może szczególnym zbiegiem rzeczy reprezentantów wszystkich zaborów i krain naszej ziemi.

* **Bursa dla dzieci** urzędników prywatnych we Lwowie ogłasza niniejszem na rok szkolny 1903/4 konkurs na pięć miejsc bezpłatnych dla sierót po urzędnikach prywatnych, uczniów szkół średnich, oraz 50 miejsc płatnych po 30 kor. miesięcznie.

Podania o przyjęcie, opatrzone metryką chrztu i świadectwem szkolnem z ostatniego półrocza (dla bezpłatnych należycie udowodnionem potwierdzeniem ubóstwa) należy wnosić do redakcji „Urzędnika prywatnego“ we Lwowie, najdalej do dnia 31 lipca b. r. Osobiste zgłoszenia w Bursie przy ulicy Kopernika l. 17.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla powodzian, złożyli w dalszym ciągu pp.: Gruszecki ze Lwowa 3 kor., ks. Kinal z Lubaczowa 5 kor.

Dla ubogich uczniów polskich, złożył p. Ad. Obertyński z Nowego Sioła z komisyjnych kosztów sądowych 12 kor. 79 hal.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w środę „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach Henryka Reinhardt'a.

Jutro we czwartek „Druciarz“, operetka w 3 aktach Lehar'a.

W piątek nie będzie przedstawienia.

W sobotę „Piękna z Nowego Jorku“, operetka w 4 aktach Gustawa Kerker'a.

W niedzielę „Straszny dwór“, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

W poniedziałek nie ma przedstawienia.

Repertoar letniego teatru ludowego. We czwartek, dnia 23 lipca, „Lizka i Frycek“, operetka w 1 akcie Offenbacha, „Podejrzana osoba“, komedja w 1 akcie Dobrzańskiego i „Piosnki tyrolskie“, operetka w 1 akcie. Ostatni występ Adolfiny Zimajerowej.

Występy Adolfiny Zimajerowej, które tak ogromnem cieszyły się powodzeniem, kończą się we czwartek, dnia 23 lipca. Sympatyczna ulubienica wystąpi po raz ostatni w swoich najlepszych rolach: w „Lizce i Frycku“, w roli Lizki i w „Piosnkach tyrolskich“. Następnie wyjeżdża p. A. Zimajerowa z teatrem ludowym do Tarnopola na 3 przedstawienia, które odbędą się tam podczas rocznego jarmarku.

„Wiadomości fotograficznych“, ilustrowanego dwutygodnika poświęconego sztuce fotograficznej i jej pokrewnym, wyszedł zeszyt 14. Prócz prześlicznych reprodukcji odznaczonych pierwszemi nagrodami na wielickiej wystawie fotografji, znajduje się w tym numerze interesujące sprawozdanie z tejże wystawy, i cały szereg artykułów ściśle fachowej treści.

Izba sądowa.

Lwów 22 lipca.

Echo runu gal. Kasy oszczędności.

Przez dni 30, toczyła się w lwowskim sądzie handlowym rozprawa cywilna b. likwidatora Kasy oszczędności p. Ferdynanda Gąsiorowskiego przeciw galicyjskiej Kasie oszczędności, oskarżonej przezeń o bezpodstawne suspendowanie go. Powód, żądał wobec tego odszkodowania tak za utracone dotychczas pobory, jak i za te w przyszłości, względnie za utracone prawo do emerytury.

Wczoraj o godzinie 12 w nocy, trybunał cywilny, złożony z radców: Kaweckiego, Wernera i Hübla, wydał w tej sprawie następujący wyrok:

I. Pozwana orzeczeniem dyscyplinarnem z 19, względnie 28 grudnia 1901 l. 6908 V. 901 bez prawnej podstawy rozwiązała stosunek służbowy z powodem, jako dekretem z 25 stycznia 1891 r. l. 82/I. zamianowanym likwidatorem pozwanej i wskutek tego obowiązaną jest dać powodowi odpowiednie odszkodowanie.

II. Pozwana obowiązaną jest do dni 14 pod rygorem egzekucji zapłacić powodowi:

a) zapadłe za czas od 1 sierpnia 1899 r. do 31 lipca 1903 r. z góry pierwszego dnia każdego miesiąca płatne raty po 90 koron z 5-prc. odsetkami od dnia zapadłości każdej raty bieżącemi.

b) zapadłe za czas od 1 marca 1900 r. do 31 grudnia 1901 r. z góry pierwszego dnia każdego miesiąca płatne raty po 200 koron z 5-prc. odsetkami od dnia zapadłości każdej raty bieżącemi.

c) zapadłe za czas od 1 stycznia 1902 r. do 31 lipca 1903 r. z góry pierwszego dnia każdego miesiąca płatne raty po 400 koron z 5 proc. odsetkami od dnia zapadłości każdej raty bieżącemi.

III. Odmawia się bezwarunkowo żądaniu powoda, aby orzeczono, że pozwana zobowiązaną jest reaktywować powoda jako swego likwidatora.

IV. Odmawia się na razie żądaniu powoda, aby orzeczono, że pozwana zobowiązaną jest zapłacić powodowi zapadłe za czas od 1 stycznia 1900 r. do 31 lipca 1903 z góry pierwszego dnia każego miesiąca płatne raty po 40 kor. z 5 prc. odsetkami od dnia zapadłości każdej raty bieżącymi, aby dalej orzeczono, że pozwana obowiązaną jest płacić powodowi począwszy od 1 sierpnia 1903 r. tytułem odszkodowania za płacę kwotę 4.800 koron, za dodatek pięcioletni kwotę 480 k., a za dodatek funkcyjny kwotę 1.080 k. rocznie, razem tedy, 6.380 k. rocznie w ratach miesięcznych po 530 k. z góry każdego pierwszego w miesiącu płatnych, a to aż do dnia 1 stycznia 1905 r. jako dnia zaistnienia warunków przejścia na emeryturę, względnie do dnia jego wcześniejszej śmierci, od 1 stycznia 1905 r., zaś począwszy nadal tytułem odszkodowania za należną mu emeryturę kwotę 5.280 k. rocznie w ratach miesięcznych z góry każdego pierwszego w miesiącu płatnych aż do dnia jego śmierci.

V. Pozwana obowiązaną jest zapłacić rządową należytość od tego wyroku wymierzyć się mającą, jakoteż uiścić stemple przez powoda wskutek udzielonego mu prawa ubogich niedostarczone.

VI. Pozwana obowiązaną jest do dni 14 pod rygorem egzekucji zapłacić powodowi koszta tego sporu w kwocie 3.863 k. 10 h.

Etat gazowni miejskiej.

Na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej przyjdzie pod obrady sprawa ustanowienia etatu dla miejskiego zakładu gazowego. Po kilku latach, tj, od czasu odjęcia gazowni od Desauczyków, przekonała się reprezentacja gminy, że zakład jest prowadzony wzorowo i zasługuje nareszcie, by personal miał uregulowane stosunki. Wnioski, jakie w tej mierze przedstawiają magistrat, komisja gazowa, oraz sekcja II i V, są następujące:

1. Rada miejska ustanawia dla zakładu gazowego miejskiego etat następujący: Dyrektor gazowni w VII klasie rangi z poborami rocznymi 8.400 koron; adjunkt inżynier w IX randze 3.400 k.; asystent inżynier w X randze 2.680 k.; kontrolor rurociągów w XI randze 1.960 k.; kontrolor instalacji w XI randze 1.960 k.; buchalter w IX randze, kasjer i likwidator w tej samej po 3.400 k.; adjunkt rachunkowy w IX randze 3.400 k.; adjunkt rachunkowy II kl., magazynier i inkasent w X randze po 2.680 k.; nakoniec urzędnik rachunkowy dla kasy podręcznej i oficjał manipulacyjny obaj w XI randze po 1.960 k.

2. Wymienione posady, z wyłączeniem posady adjunkta inżyniera, na którą wskutek ogłoszonego konkursu podania już wpłynęły, mają być obsadzone stale bez rozpisywania konkursu z pośród urzędników miej. zakładu gazowego, którzy zajmują te posady dotąd prowizorycznie i dopiero wówczas, gdyby wszystkich tych posad z pośród powyższych urzędników obsadzić nie można, rozpisać konkurs krótkoterminowy zewnętrzny z tem, że posady pozostałe nadane zostaną prowizorycznie na rok, a stabilizacja będzie mogła nastąpić po tym czasie w razie nienagannej i pożytecznej służby.

Wnioski dotyczące stałego obsadzenia posad, mają być bezzwłocznie na podstawie propozycji dyrektora gazowni, po przyjęciu powyższego etatu, radzie miejskiej przedłożone.

3. Poleca się dyrektorowi gazowni miejskiej, by dla służby gazowej ułożył do trzech miesięcy instrukcję i przedłożył ją w drodze regulaminowej do zatwierdzenia.

4. Dla posad, które zostaną stale obsadzone, obowiązują postanowienia ustanowy służbowej dla urzędników i sług gminy m. Lwowa, oraz postanowienia statutu emerytalnego.

Nadto rada miejska uchwali wezwać magistrat, aby przedłożył jak najrychlej wnioski co do stabilizacji 3 werkmistrzów miejskiego zakładu gazowego.

Wnioski te mogą oczywiście na posiedzeniu rady uledz jeszcze jakiejś nieznacznej zmianie.

†

Adam książę Sapieha

ur. 4 grudnia 1828 w Warszawie

um. 21 lipca 1903 w Reichenhall.

Smutną, acz oddawna przewidywaną wiadomość przyniósł nam drut telegraficzny. Książę Adam Sapieha, potomek starego i zasłużonego rodu, wzór magnata polskiego, umarł zdala od tej ziemi, dla której tak dobrym, kochającym i wdzięcznym był synem.

Zbyt znaną jest działalność publiczna ks. Adama, działalność rozpoczęta rokiem 1863, jaśniejąca w r. 1894, a kończąca się znaczną ofiarą mienia dla sanacji instytucji, na której stał czele, ażebyśmy ją tu bliżej omawiać potrzebowali. Zresztą, za szczupłe są ramy zwykłej notatki, ażeby dać wizerunek duchowy tego człowieka, który na tle ubiegłego wieku dziwnie pięknie odbijał. To też ograniczamy się na podaniu kilku bliższych szczegółów, dotyczących rodziny zmarłego i jego życia.

Ks. Adam Sapieha pochodził z linji kodeńskiej, której protoplastą był Jan Sapieha, pisarz litewski, a wkońcu wojewoda podlaski (1514). On to w r. 1506 odkrył zdradę Glińskiego, czem utorował sobie drogę do względów króla i znacznych wpływów na dworze Zygmunta. Założył on miasto Kodeń i przyjął do nazwy rodowej tytuł „na Kodeniu“. Syn jego Paweł (ur. 1481 † 1580) zwany był wedle Niesieckiego „ozdobą Litwy“, a brat Pawła, Jędrzej, jest owym słynnym wodzem, który pod Kiesią (1578) w cztery tysiące żołnierza, poraził 24.000 Moskali i zdobył cały ich obóz, biorąc do niewoli dowódców.

Z tego też rodu pochodził Sapieha Mikołaj, syn wojewody witebskiego, od r. 1642 kasztelan wileński. Bratanek jego Aleksander był biskupem wileńskim i jako taki złożył 1669 synod djecezjalny. Mąż dobroczynny zwany był powszechnie ojcem kapłanów i ubogich. Dostojnikiem Kościoła był także ks. Paweł Sapieha, syn Jana, pisarza litewskiego, który był komisarzem generalnym Cystersów w Polsce, a w r. 1714 mianowany został biskupem żmujdzkim. Piękną postacią w tem licznem gronie przodków jest Jan Fryderyk Sapieha, znakomity mąż stanu i literat, syn Kazimierza Władysława, wojewody trockiego ur. 1680 r.

Po odbyciu licznych podróży, poświęcił się pracy publicznej; wierny Augustowi II. dopiero po jego zrzeczeniu się przeszedł na stronę Leszczyńskiego. August III. mianował go 1785 kanclerzem w. litewskim, na którym to urzędzie, zabłysnął niezwykłemi zdolnościami. On to był założycielem pięknej biblioteki w Kodniu, którą później Aleksander Sapieha darował warszawskiemu Tow. przyjaciół nauk. Pozostawił wiele prac, bądź pod swojem nazwiskiem, bądź pod pseudonimem Eneasza Moskarynusa Anglika.

Bardzo wykształconym członkiem tego rodu był Kazimierz Nestor, syn Jana, wojewodzica mścisławskiego. Na sejmie w r. 1788 był marszałkiem konfederacji litewskiej i był wiernym druhem Stanisława Małachowskiego. Kiedy Stanisław August przystąpił do Targowicy, zaniósł w r. 1792 manifest oskarżający króla, złożył szarżę generała artylerji litewskiej i wyjechał do Drezna. W dwa lata później powrócił do kraju i objął posadę kapitana artylerji. Po ostatnim podziale, złamany, wyjechał do Wiednia, gdzie w r. 1797 umarł.

Dziadkiem ks. Adama był Aleksander Sapieha, syn Józefa, krajczego litewskiego, urodzony 1773 r. w Strasburgu. Początkowo wychowywany we Francji, dostał się później pod troskliwą opiekę wojewodziny bracławskiej ks. Jabłonowskiej i wykształcił się na zacnego miłośnika rzeczy ojczystych. W latach 1802—1803 zwiedził południowe kraje słowiańskie, a rezultaty swych obserwacyj podał w książce pt. „Podróże po krajach słowiańskich przez X. S". W r. 1812 był szambelanem Napoleona I i członkiem rządu tymczasowego na Litwie. Oprócz wielu rozpraw, drukowanych w czasopismach, wydał drukiem porównawcze zestawienie miar i wag francuskich z litewskiemi i polskiemi i bardzo zajmujący opis Adrjatyku. W rękopisie pozostawił dzieło o obyczajach i literaturze słowiańskiej.

Syn jego Leon, urodzony 1801 stał się głową Sapiehów w Galicji. Był to zdolny ekonomista i finansista; jako asesor wydziału górniczego Królestwa polskiego, poszedł w r. 1831 na plac boju w randze kapitana, a w d. 25 maja otrzymał krzyż złoty *virtuti militari*. Opuścił później Królestwo, przeniósł się do Galicji, gdzie kolejno piastował urząd strażnika sreber koronnych, podczaszego, członka wydziału krajowego i marszałka kraju (1861—1875).

W życiu ekonomicznem Galicji zapisał się pamiętnie; był on jednym z założycieli galic. kasy oszczędności, prezesem tow. kredytowego ziemskiego, prezesem kolei Karola Ludwika, rady głównej banku anglo-austrjackiego, kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej, a był także krótko w r. 1848, wiceprezydentem m. Lwowa i zasiadał w jej radzie. Z małżeństwa z hr. Jadwigą z Zamoyskich urodził się syn Adam w dniu 4 grudnia 1828 w Warszawie. Matka księcia, to istny wzór przezacnej polskiej matrony. Lwów nazwisko jej dotychczas z najwyższą czcią wspomina, dzieła jej widzi.

Była ona inicjatorką zakładu św. Teresy, szpitalika św. Zofji, dobroczyńca Skały, Domu pracy, Tow. św. Józefa etc. W takiem to otoczeniu żył ks. Adam, otrzymując nader staranne wychowanie.

W r. 1863 zasiadł się w więzieniu, które jednak trwało krótko. Świetny mowca, był prawdziwą ozdobą sejmu, w którym zasiadał 1861—1863, a później od 1868—1896 roku. Przemowy jego robiły zawsze wielkie wrażenie, a z nim łączyła się jedna z najpiękniejszych i najcharakterystyczniejszych postaci. Nawet ci, którzy dla jego gorącego serca, patrjotyzmu i demokratycznych pojęć zrobili go „czerwonym księciem", otaczali go najgłębszą czcią i szacunkiem.

Jednym z pierwszych jego występów na arenie publicznego życia było wręczenie Schmerlingowi w dniu 2 lutego 1861 wspólnie ze Smolką i Dzieduszyckim rezolucji, zawierającej żądania kraju. Wśród nich znajdowały się następujące postulaty: niepodzielność kraju, ustanowienie sejmu, zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego i nieobsyłania rady państwa. W okresie przed powstaniem założył dziennik *Głos*, którego redakcję powierzył Zygmuntowi Kaczkowskiemu. *Głos* został przez policję stłumiony. W organizacji narodowej walki brał książę gorący udział, który spowodował, jak już nadmieniliśmy, jego aresztowanie w dniu 9 listopada 1863. Ucieklszy z więzienia karmelickiego, żył długi czas w Paryżu, utrzymując żywe stosunki z emigracją i francuskim dworem.

W r. 1866 powrócił do Galicji, w której długi czas żył jako osobistość niemile w Wiedniu widziana. Duma zaś księcia nie pozwoliła mu się do dworu zbliżać. Zajął się podniesieniem ekonomicznem kraju; pilnie pracował jako prezes przemyskiej rady powiatowej, interesował się Kasą oszczędności, Tow. wzajemnych ubezpieczeń, galic. Towarz. gospodarskiem, którego prezesem był od r. 1875; był prezesem galic. Banku kredytowego, kuratorem krajowej szkoły gospod. w Dublanach, był członkiem najrozmaitszych stowarzyszeń ekonomicznych i filantropijnych, prezesem Związku ochotniczych straży pożarnych etc. W r. 1879 zajął krzesło dziedziczne w izbie panów, gdzie po kilkakroć zamanifestował swoje sympatje słowiańskie, jak np. w świetnej mowie w dniu 10 lutego 1882 za uprawnieniem języka czeskiego.

W sejmie należał do rzędu najlepszych mowców; nigdy go w izbie nie brakło, gorliwie pracował w komisjach, a z posłami ludowymi utrzymywał najżywszy kontakt.

Zmarły był także przez dłuższy czas — bo właściwie aż do r. 1886 głównym właścicielem *Dziennika Polskiego*, którego rozwój do ostatnich chwil go zawsze interesował.

U szczytu szerokiej i tak popularności stanął w roku wystawowym, w którym cała Polska, zbierająca się na wyżynie stryjskiej, powtarzała jego imię z czcią i wdzięcznością. Przeważna część miast galicyjskich z Lwowem na czele ofiarowała mu obywatelstwo honorowe, a z całej Polski jak długa i szeroka, nawet z tej nowej w Ameryce, szły doń adresy z hołdem.

Była to — jak sam książe powiadał — najszczęśliwsza w jego życiu chwila, której nawet nie dorównała inna, w dniu 8 lutego 1896, kiedy na szyi jego zawisł order złotego runa.

Ale też była to już prawdopodobnie ostatnia chwila szczęścia. Straszne katastrofy finansowe, jakie dotknęły kraj, odbiły się i na nim. Wątły i tak jego organizm zachwiał się pod tyloma ciosami — i od roku już katastrofa zdawała się nieuchronną. Troskliwa opieka rodziny odsunęła ją znacznie, chociaż naturalnie zapobiedz jej nie mogła.

Książe Adam Sapieha nie żyje!

Wiadomość ta bolesnem ozwie się echem wszędzie, gdzie w tym potomku starego rodu czczono wiernego i zacnego syna Ojczyzny, której służył jak umiał najlepiej. Śmiało o nim powiedzieć można słowami Lenartowicza że „kochał Polskę nie połową ale całą duszą". Kochał on tę całą wielką, wspaniałą Ojczyznę naszą, ten lud polski, w którym widział jaśniej, niż nasi panowie prawdziwą przyszłość narodu! To też każdy krok jego dyktowany był myślą o przyszłości, każde słowo obejmowało Ojczyznę wielką i niepodzielną, bez względu na graniczne słupy...

Cześć jego pamięci — cześć tem większa i głębsza, im ciemniejsze były dnie jego starości.

Cześć mu!

Ceremoniał pogrzebowy papieży.

Przy pogrzebie Ojca św. będzie prawdopodobnie zachowany ceremoniał, którego twórcą był właśnie sam Leon XIII., jako kardynał-kamerling Piusa IX. Ceremoniał ten zmodyfikował nieco dawne zwyczaje, przystosowując je do warunków współczesnych. Zwłoki papieża, przybrane w szaty pontyfikalne, spoczywały dawniej jedną noc w kaplicy Sykstyńskiej. Dopiero kardynał Pecci zmienił w roku 1878 po śmierci Piusa IX. ten ceremoniał, obawiając się, że przy zwiedzaniu katafalku przez tłumy, wkroczyłaby policja rządu włoskiego pod pozorem utrzymania porządku. Od tego więc czasu nie ma tradycyjnego pożegnania zwłok papieża z freskami Michała Anioła. W ten sposób zyskano po zgonie Piusa całą dobę i można było przyspieszyć conclave, na czem także wiele zależało.

W roku 1878 przeniesiono ciało papieskie przez logię Rafaela, salę „książęcą" (ducale), „królewską" i boczny korytarz, łączący Watykan z kościołem św. Piotra, do kaplicy N. Sakramentu (sławnej rzeźbą „Pieta" Michała Anioła). Zamknięto kratę, a tłum tłoczył się przed bazyliką, powstrzymywany przez włoską policję. W kaplicy zebrała się sama tylko kapituła św. Piotra. Ciało umieszczono na niskim katafalku w ten sposób, by stopy wychodziły po za podium, tak, aby wierni mogli je całować. Grzegorz XV. wydał przepis, by obrzęd pogrzebowy trwał 9 dni i dotychczas chrześcjanie wschodni w ten sposób odbywają pogrzeby patrjarchów. Do tej „normy" należała codzienna suma uroczysta u św. Piotra. W roku 1878 skrócił kardynał kamerling Pecci nowennę o jeden dzień w ten sposób, że dwa officia kazał odprawiać równocześnie i znów w ten sposób zyskano całą dobę. Wyrobiło się prawidło, że zwłoki papieża spoczywają u św. Piotra przynajmniej cały rok. W czwartym dniu obrzędów pogrzebowych dokonano prowizorycznego pogrzebu Piusa IX., a do kościoła św. Wawrzyńca „za mury" przeniesiono zwłoki dopiero w lipcu 1881 r. Obecnie spocznie zatem ciało Leona XIII. w bazylice św. Piotra.

Ceremonia pogrzebu u św. Piotra jest następująca:

W kaplicy Przenajświętszego Sakramentu oczekują kardynałowie z jarzącemi świecami; kanonicy bazyliki biorą na barki nosze z trumną, za którą postępuje procesja. Nisza, przeznaczona na prowizoryczny grób, znajduje się w lewej nawie świątyni. Procesja pogrzebowa przechodzi na poprzek bazyliki, koło słynnej starożytnej statuy św. Piotra wzdłuż t. zw. konfessji pod kopułą, kierując się ku kaplicy chóru kanoników. Tam leżą trzy trumny: cyprysowa, ołowiana i dębowa. — Wśród śpiewów żałobnych wkładają ciało do cyprysowej trumny kapelani i członkowie gwardji szlacheckiej; majordomus wkłada do trumny trzy medale: złoty, srebrny i bronzowy z wizerunkiem zmarłego papieża; najstarszy zaś z kardynałów, mianowanych przez nieboszczyka, układa pod jego stopy puzdro z perganinem, na którym wypisano historję ostatniego pontyfikatu. Głowę zakrywa się białą zasłoną, a tors czerwoną. Notarjusz kapituły odczytuje protokół złożenia ciała. Protokół ten opatruje się czterema pieczęciami na czerwonym wosku, z herbami majordomusa, archipresbitera i kapituły św. Piotra.

Od tej chwili ciało papieża nie jest już pod strażą kardynalskiego kollegium, lecz kanoników bazyliki św. Piotra. Trumnę cyprysową wkłada się do ołowianej, którą opatrują swą pieczęcią kamerling, majordomus, archipresbiter i kapituła. — Na tej trumnie umieszcza się małą tabliczkę z łacińskim napisem, podającą ile lat papież żył, ile panował i datę śmierci. Tę trumnę wkłada się do dębowej.

Nisza znajduje się na lewo od „chóru kanoniczego" pod drzwiami prowadzącymi do trybuny śpiewaków, w połowie wysokości słupa. Niszę zamurowuje się natychmiast po złożeniu trumny.

Od czasów Pawła IV balsamuje się zwłoki papieskie; od czasu Sykstusa V chowa się wnętrzności zazwyczaj w kościele św. Wincentego i Anastazego, który jest parafią dawnego pałacu papieskiego kwirynalskiego (obecnie zamek królewski). Tam też spoczywa serce Piusa IX.

Ostatnie trzy dni nowenny pogrzebowej odprawiają kardynałowie już nie około trumny, ale około wielkiego wspaniałego katafalku wysokości 5 i pół metra. W roku 1878 odprawiono ten obrzęd nie u św. Piotra, lecz w kaplicy sykstyńskiej. Ostatniego dnia „sekretarz listów łacińskich" wygłasza *elogium* zmarłego.

Na tem kończy się ceremonjał pogrzebu. Był on niegdyś bardzo kosztowny. W XVI stuleciu postanowił Pius IV, ażeby koszta pogrzebu Papieża nie przekraczały 90 tysięcy franków, Aleksander VIII ograniczył je w XVII wieku do 53 tysięcy; Pius IX polecił jak największą oszczędność, a kardynał Pecci wydał na pogrzeb jego niecałe 20 tysięcy franków.

Podczas nowenny przygotowują się też kardynałowie do elekcji.

Z życia Leona XIII.

Tak jak skromnym był wogóle tryb życia Leona XIII, tak też i na suknie wydawał szatny jego bardzo niewiele. Na codzień chodził Ojciec św. w białej sutannie, przepasanej białym pasem o złotych frendzlach. Na głowie nosił białą piuskę. Podczas spaceru w ogrodach watykańskich przywdziewał płaszcz z czerwonego sukna, aby się nie zaziębić. Prywatnych posłuchań udzielał w szacie podobnej do komeszki białej i w czerwonej pelerynie, w zimie cięższej, w lecie z lżejszego materjału. Na piersiach miał krzyż pasterski; stuła była haftowana w herby papieskie. Na wielkie uroczystości służył strój, przepisany dawnym ceremoniałem. Na białą szatę, zwaną *f lda*, wdziewano Ojcu św. *pallium*, strój z droższego materjału, na wierzch zaś przychodził rodzaj płaszcza aksamitnego. Strój uzupełniała wówczas tjara.

Łagodny humor był jedną z cech usposobienia Ojca św. Z wielu krążących anegdot, jedna zasługuje na powtórzenie. Dzienniki goniące za sensacją, włoskie i zagraniczne, przyobiecały swym korespondentom wielkie premje za pierwsze doniesienie o zgonie Ojca św. Papież wiedział, że dr. Lapponi jest oblegany przez reporterów w razie najmniejszej zmiany w jego zdrowiu i nieraz go żałował. Pewnego razu oświadczył Ojciec św., że odkłada o jeden dzień wszystkie posłuchania. Na drugi dzień zażądał *Tribuny* rzymskiej. Na razie nie można jej było dostarczyć. „Szkoda — zawołał Ojciec św. — chciałem się przekonać, czy przypadkowo nie umarłem już w prasie liberalnej".

Zgon Ojca św.

Łaciński konsystorz arcybiskupi wydał do duchowieństwa swej archidjecezji świeckiego jak i zakonnego, okólnik tej treści:

Smutną i głębokim żalem przejmującą wieść powtarza świat cały: Ojciec św. Leon XIII. nie żyje.

Nie żyje ukochany Ojciec nas wszystkich, nie żyje najlepszy Przewodnik i Nauczyciel ludów, który je ojcowską otaczał opieką, nie żyje Sternik, co nawę Chrystusową przez ćwierć wieku wiódł wśród burzliwych fal do jej odwiecznych przeznaczeń; ustało bić to serce, co tylko kochać umiało, zgasło to *„lumen de coelo"* co blaskiem swym rozświecało ciemności moralne dzisiejszych czasów.

Przypominając dalej niedawny jubileusz Ojca św. i rozpatrując pokrótce pełen sławy i owocny żywot Leona XIII., rozporządza w sprawie nabożeństw co następuje:

1. W tę niedzielę po kazaniu z ambony, należy ogłosić, że nabożeństwo odbędzie się we wtorek.

2. W sam dzień nabożeństwa, dzień przed nim i dzień po nim, należy zarządzić półgodzinne dzwonienie rano, w południe i wieczorem, we wszystkie dzwony i kościelną sygnaturkę.

3. Nabożeństwo ma się składać: z trzech Nokturnów i „Laudes Officii defunctorum", Mszy żałobnej śpiewanej, kazania i na końcu konduktu przy uroczyście ozdobionym katafalku.

Za kilka dni ma się dokonać wybór nowego papieża. Sprawa to najwyższego znaczenia dla świata całego, wymaga znów gorących modłów do Ducha św., aby się ziściła według myśli i woli Bożej. I dla tego zarządzamy, aby zaraz po pogrzebie Leona XIII. w Rzymie, odprawić drugie nabożeństwo, t. j. błagalne, na intencję szczęśliwego wyboru nowego Zastępcy Chrystusa na ziemi.

W tym celu należy odprawić uroczystą wotywę śpiewaną, przy wystawieniu Najśw. Sakramentu w monstrancji „Pro eligendo Summo Pontifice". (O tem zarządzeniu donieśliśmy wczoraj).

To drugie nabożeństwo należy tej niedzieli również ludowi z ambony zapowiedzieć i dzień oznaczyć.

† Józef, arcybiskup. *Ks. Wiktor Bilski,* kanclerz.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Rzym. Zwłoki papieża, ubrane w białą sutannę, jedwabną przepaskę, czerwoną mozetta i czerwone trzewiki, spoczywają w sali tronowej pod baldachimem, a na czterech rogach ustawiono kandelabry. Gwardja szlachecka pełni straż honorową. W sali wzniesiono mały ołtarz. Uwierzytelnieni przy Stolicy apostolskiej dyplomaci, arystokracja i papiescy dygnitarze, dopuszczeni dziś będą do oglądania zwłok.

Voce della Verita donosi, że przy zabalsamowaniu zwłok papieża znaleziono w jamie opłucnej płyn, który stwierdza przebyty proces pluerytyczny. Środkowy i dolny płat prawego płuca były stwardniałe. Po zabalsamowaniu spisano protokół, który stwierdza postawioną djagnozę zapalenia płuc z następnem zapaleniem opłucnej.

To samo pismo donosi, że urna z sercem papieża pozostała do północy w tajnej antykamerze pod strażą gwardji szlacheckiej. Następnie przeniesiono ją do kaplicy kościoła św. Wincencjusza i Anastazjusza. Dziś przenoszą urnę uroczyście do kościoła i umieszczą w murze po prawej stronie ołtarza.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. Izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu irlandzki bil krajowy oraz wniesioną przez ministra wojny rezolucję, postanawiającą wyasygnowanie 5 miljonów funt. szterl. na budowle wojskowe.

Strejki.

Lugosz. Zastępca austro-węgierskiego towarzystwa kolejowego udał się do Aniny, aby rozpocząć rokowania z robotnikami, biorącymi udział w strejku.

Rewolucja w Boliwji.

Paryż. Agencja Havasa donosi z Ciudad Bolivar, że po trzydniowej walce wojska rządowe zajęły to miasto.

Petersburg. Dziennik urzędowy ogłasza wchodzące z dniem 1 stycznia 1904 w życie postanowienia o imporcie towarów do krajów rosyjskich, oraz postanowienia weterynaryjno-policyjne w celu uniknięcia i stłumienia zarazy bydlęcej.

Białogród. (Tel. wł.) Dziennik rozporządzeń ogłasza cały szereg mianowań wojskowych. Uderza fakt, że wszyscy komendanci mianowani zostali prowizorycznie, zdaje się na to, ażeby po jakimś czasie zrobić miejsce królobójcom. Prowizoryczną komendę osławionego pułku 6 powierzono synowi naturalizowanego tu Polaka-lekarza, Włodzimierzowi Gąsiorowskiemu.

Narodni List domaga się, aby w 40 dzień morderstwa króla odprawiono za jego duszę uroczyste nabożeństwo.

Kronika z ostatniej chwili.

Fałszywe pogłoski o strajku. Podana przez niektóre pisma wiadomość o wybuchu strajku rolnego w Nowosiółce Jazłowieckiej (w powiecie buczackim) jest zupełnie nieprawdziwa. W Nowosiółce żniwa odbywają się w pełnym toku przy udziale ludności miejscowej.

Rozmaitości.

Siostry rywalki. Mieszkanka Odessy, Chana Snitkin, zakochała się w narzeczonym swej siostry, Rywlinie. Na 2 tygodnie przed ślubem siostry. Chana S. wyjawiła swe uczucia R., ten jednak nietylko nie odpłacił wzajemnością, lecz począł jeszcze czynić jej wymówki, tłómacząc, że staje ona na drodze do szczęścia własnej siostrze. Niezniechęcona tem Chana, poczęła bombardować R. miłosnymi listami. Listy R. zwracał Ch. nierozpieczętowane. W dzień zaślubin, podczas wypełniania samego obrządku, wśród ogólnej uroczej ciszy, Ch. naraz wykrzyknęła: — Wstrzymajcie się! Ślub nie może się odbyć. Ona go oszukuje! Ona ma „feler" — wcale nie ma jednego oka! Okazało się w rzeczy samej, że panna młoda posiadała jedno oczko... szklane. Mocnego snać w swojem postanowieniu narzeczonego, nawet ta okoliczność nie zniechęciła i zażądał on dokończenia aktu zaślubin, co też i dokonano. Na pannę młodą scena ta jednak tak podziałała, że przy wyjściu na progu świątyni dostała ataku i padła na ziemię. Zawezwany lekarz stwierdził śmierć, spowodowaną pęknięciem serca. Sprawczyni krytycznego wypadku skryła się.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 22 lipca.

(fr.) Jak zwykle w obronie żniw, tak i teraz cała uwaga spekulacji giełdowej skoncentrowana jest na targu walorów kolejowych. Nawet opłakane stosunki polityczne na Węgrzech schodzą chwilowo na drugi plan. Oprócz żniw węgierskich dodaje bodźca spekulacji zwyżkowej także spodziewany bardzo korzystny zbiór buraków w Czechach. To też koleje czeskie są obecnie najbardziej faworyzowanym i przez giełdę popierane.

Podniosły się także cokolwiek akcje bankowe, z przemysłowych zaś tylko akcje przedsiębiorstw naftowych, natomiast walory żelazne obniżyły się, gdyż w ciągu czerwca według zamknięć rachunkowych kartelu pogorszyły się podobno konjuktury przemysłu żelaznego żelaznego w Austrji. Na targu walorów lokacyjnych nastało chwilowe osłabienie.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 22 lipca. (Dziś notujemy za 50 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 7·90 do 8·00, pszenica nowa od 7·— do 7·25, żyto gotowe od 5·80 do 5·90, żyto na termina od 5·25 do 5·50, owies obroczny gotowy od 5·50 do 5·80, owies obroczny nowy od 4·50 do 4·75, jęczmień pastewny od 4·50 do 4·90, jęczmień browarniany od 5·10 do 5·50, rzepak od 9·50 do 9·75, rzepak nowy od 9·40 do 9·60, groch pastewny od 6·— do 6·40, groch do gotowania od 8·— do 8·50, wyka od 5·— do 5·25, bobik od 4·75 do 4·90, hreczka od 6·50 do 7·25, kukurydza do gorz. od 5·— do 5·50, kukurydza stara od 6·25 do 6·50, chmiel za 56 kilo nowy od 160·— do 170·—, koniczyna czerwona od 50·— do 55·—, koniczyna biała od 45·— do 58·—, koniczyna szwedzka od 40·— do 55·— tymotka od —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 18·10 18·25, ekskontyngentow. od 10·25 do 10·50.

— **Wiedeń** 22 lipca. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 5879 sztuk, w tem było z Galicji 392 sztuk, z Bukowiny 73.

Przebieg targu był oziębły.

Ceny spadły o 25 h.

Niesprzedanych pozostało 462 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 62 sztuk po 58 do 64 kor., 218 sztuk po 65 do 72, 56 sztuk po 73 do 77, 11 sztuk po 78 do 80 k.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 56 do 73, krowy podtuczone po 54 do 70, bydło chude po 34 do 51 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

— **Wiedeń** 22 lipca. (Giełda południ. godzina 12 minut 30). Marki 117·43, Renta majowa 100·30, Węg. renta koronowa 99·35, Akcj. austr. zakł. kred. 665·—, Akcje węg. zakł. kred. 734·—, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Unionbanku 526·—, Akcje Bankvereinu 480·—, Akcje Länderbanku 411·—, Akcje kolei państw. 671·—, Lombardy 83·—, Akcje kolei Elbethal 430·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 359·50, Akcje Alpiny 370·—, Akcje Rima Muranji 461·50, Akcje pragskiego Tow. żel. ——, Losy tureckie 121·75, Ruble 253·— Usposobienie spokojne.

— **Budapeszt** 22 lipca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na maj od —·— do —·—, na październik od 7·17 do 7·18; żyto na październik od 6·17 do 6·18; owies na maj od —·— do —·—; na październik od 5·33 do 5·34, kukurydza na lipiec od 6·32 do 6·33, na sierpień 6·27 do 6·28; wrzesień —·— do ·—, na maj 1904 4·98 do 4·99; rzepak na sierpień od 11·30 do 11·40. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie dobre. Pogoda: piękna.

— **Berlin** 22 lipca. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 209·10, Towarz. dyskontowe 187·60. Usposobienie spokojne.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 22 lipca 1903 roku.

HOTEL GEORGEA. B. Kamaszewski z Winnik. S. Korotkiewicz z Krakowa. Dr. N. Löbel z Wiednia. E. Hoffmann z Budapesztu. M. Brykczyński z Pacykowa. Dr. K. Krajewski z Wiednia. J. Sobierański i A. Ferencowicz z Warszawy. Hr. A. Cetner z Podkamienia. H. Macher z Jasła.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Morawski z Łuki wielkiej. M. Zdulski z Kolbuszowej. Dr. P. Trzcieński z Sędziszowa. Ks. Lewicki z Oleska. M. Witoszyńska z Łuczan. L. Kandl z Czerniowiec. J. Wiekliński z Poznania. St. Skrzyński z Warszawy. J. Jekel z Gródka. M. Fürst z Pragi. J. Dmuchowski z Rosji. A. Urich z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

26)

CONAN DOYLE.

Przygody Scherlock'a Holmes.

Przekład z angielskiego
H. S.

(Ciąg dalszy).

Musiało się tedy coś stać nagle, jakaś okoliczność, która wpłynęła na zmianę jej zdania. Co to była za okoliczność? Młoda panna nie mogła mówić z nikim na osobności, ponieważ była ciągle z narzeczonym. Czy zatem widziała kogo? Jeżeli tak, to musiał być ktoś przybyły z Ameryki; za krótko była w naszym kraju i z pewnością nie znała nikogo, coby miał tyle wpływu, aby pomieszać wszystkie jej plany. I oto doszliśmy do przypuszczenia, że mogła widzieć tylko Amerykanina. Kim mógł być ten Amerykanin i dlaczego ma taki wpływ na nią? Wiedziałem, że młoda dziewczyna była wychowana w otoczeniu pierwotnem i dziwacznem i właśnie o tem myślałem, kiedy lord Saint-Simon przyszedł. Jak powiedział nam o mężczyźnie siedzącym w ławce, o zmianie jaka zaszła w sposobie życia panny młodej, o opuszczeniu bukietu — sztucze zwykle używanej dla odebrania listu — o rozmowie lady Saint-Simon z zaufaną służącą i o jej znaczącem wyrażeniu zabrania koncesji, co znaczy w żargonie górników wzięcie w posiadanie rzeczy z prawa należącej do innego, położenie stało się zupełnie jasnem dla mnie. Pani młoda odeszła z mężczyzną, a ten mężczyzna był albo kochankiem, albo mężem; pozory skłaniały się na korzyść tego ostatniego przypuszczenia.

— Lecz jakim sposobem, u djabła, ty ich znalazłeś?

— Mogło to być trudnem, lecz poczciwy Lestrade miał w rękach objaśnienia, których wartości nie znał. Pierwsze litery imienia i nazwiska mogły być najwyższego znaczenia, jednak daleko ważniejszem było wiedzieć, że przed tygodniem nie całym, Amerykanin zapłacił rachunek w jednym z hoteli najdroższych w Londynie.

— W jaki sposób to odgadłeś?

— Bacząc na cenę. Ośm szylingów za pokój i ośm pensów za kieliszek sherry, wskazywały jeden z hoteli najkosztowniejszych. Nie wiele jest w Londynie takich, któreby kazały płacić tę cenę. Przejrzenie książki rachunkowej w drugim hotelu na Northumberland-Avenue, który zwiedziłem, dostarczyło mi nazwiska: Francis H. Multon, Amerykanin, opuścił hotel w przeddzień, a rachunek jego odpowiadał rachunkowi, jaki miałem przed oczami. Listy miano mu odsyłać pod nr. 226 Gordon-Square i tam się i ja udałem; ponieważ byłem na tyle szczęśliwy, że zastałem młodą parę w domu, pozwoliłem sobie udzielić im kilka rad ojcowskich i zwrócić uwagę, że lepiej będzie pod każdym względem oznajmić jasno o swojem położeniu wszystkim w ogólności, a lordowi Saint-Simon w szczególności. Zaprosiłem młodą parę, żeby przyszła spotkać się z nim u mnie.

— Rezultat nie był szczęśliwy — rzekł. — Lord nie był wcale przyjemny.

— Ah! Watson — rzekł Holmes z uśmiechem — może i ty nie byłbyś przyjemny, gdyby po wszystkich zachodach i kłopotach starania się o pannę i doprowadzenia małżeństwa do skutku, gdybyś, mówię, ujrzał się naraz pozbawionym żony i majątku. Myślę, że powinniśmy sądzić lorda Saint-Simon z wielką pobłażliwością i dziękować naszej gwieździe, że oszczędziła nam podobnych doświadczeń. Przysuń krzesło i daj mi moje skrzypce, ponieważ jedynym problematem jaki pozostaje nam do rozwiązania, jest w jaki sposób będziemy czas zabijali podczas długich wieczorów jesiennych.

Purpurowe buki.

— Człowiek miłujący sztukę dla sztuki — rzekł Scherlock Holmes, odrzucając na stronę *Daily Telegraph*, w którym czytał ogłoszenia — taki człowiek, najczęściej w objawach mniej znaczących, znajduje najwięcej przyjemności. Szczęśliwy jestem, Watson, mogąc powiedzieć, że bardzo dobrze uchwyciłeś tę prawdę i w opowiadaniach naszych przygód, które byłeś tak dobry opisać, muszę nawet powiedzieć, upiększyć, mniej kładłeś nacisku na głośne sprawy i procesy sensacyjne, do których byłem wmieszany, niż na wypadki banalne same w sobie, lecz przy których trzeba było użyć zdolności wyciągania wniosków i wywodów logicznych od przyczyn do skutków, których studjom poświęcam się specjalnie.

— A jednak — odparłem z uśmiechem — nie sądzę, abym zupełnie wolny był od sensacji, jaką mi zarzucano w tych opowiadaniach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lwów = Rymanów-Iwonicz, Muszyna Krynica-Zakopane via Przemyśl, Rzeszów; Muszyna Krynica, Żegiestów-Zakopane via Tarnów; Morszyn-Truskawiec-Rymanów-Iwonicz via Stryj; Karlsbad przez Pragę.

1155	410	835	615	1245	825	250	odj. Lwów prz.	231	130	840	550	855	610	950
636	1112	400	126	636	400	1140	odj. Tarnopol prz.	—	453	118	118	238	1001	359
748	—	515	148	—	515	1211	„ Brody „	—	356	1151	1151	—	845	240
107	625	1105	853	218	957	432	prz. Przemyśl odj.	1255	1140	705	319	610	345	715
533	1115	328	—	—	—	—	prz. Rymanów odj.	—	718	132	—	—	937	132
544	1126	338	—	—	—	—	„ Iwonicz „	—	707	120	—	—	925	120
1211	614	906	—	—	—	—	„ Żegiestów „	—	—	1117	—	—	—	1117
1232	637	925	—	—	—	—	„ Muszyna Krynica „	—	—	1100	—	—	—	1100
†335/*405	—	—	—	—	—	—	„ Zakopane „	—	—	—	—	—	†920/*1020	—
127	645	1130	917	225	1003	438	odj. Przemyśl prz.	1245	1131	656	251	545	335	640
223	745	1232	1020	302	1039	517	„ Jarosław „	1208	1150	618	155	441	238	543
335	827	145	1135	350	1133	611	prz. Rzeszów odj.	1120	955	527	1245	325	127	417
707	120	—	—	707	—	—	prz. Iwonicz odj.	724	544	1126	—	—	711	—
718	132	—	—	718	—	—	„ Rymanów „	711	533	1115	—	—	724	—
1211	614	—	—	1211	—	—	„ Żegiestów „	—	—	—	—	—	—	—
1232	637	—	—	1232	—	—	„ Muszyna Krynica „	—	—	—	—	—	—	—
†335/*405	—	—	—	—	—	—	„ Zakopane „	†920/*1020	—	—	—	—	†920/*1020	—
415	907	155	1150	400	1139	620	odj. Rzeszów prz.	1115	950	522	1225	315	117	405
620	1110	410	202	524	103	800	prz. Tarnów odj.	952	815	403	1025	110	1113	140
1211	614	906	753	1211	614	—	prz. Żegiestów odj.	405	—	1117	542	812	—	—
1232	637	925	814	1232	637	—	„ Muszyna Krynica „	350	—	1100	525	755	—	—
—	—	—	—	—	—	705	„ Zakopane „	†920/*1020	—	—	—	—	—	—
635	1130	430	217	526	105	808	odj. Tarnów prz.	950	811	400	1018	1258	1105	115
845	130	625	440	650	224	938	prz. Kraków odj.	838	643	249	810	1055	900	1100
†902/*1025	—	—	—	†908/*1025	—	1140	odj. Kraków via Podgórze-Płaszów-Sucha prz.	—	—	236	—	—	—	—
114/ 205	—	—	—	114/ 205	—	332	prz. Chabówka	—	—	1115	—	—	—	—
†335/* 405	—	—	—	†335/* 405	—	705	„ Zakopane	—	—	†920	—	—	—	—
—	200	640	—	718	231	1000	odj. Kraków dw. k. półn. prz.	818	619	243	738	1009	818	—
—	545	950	—	930	545	950	prz Praga odj.	725	620	1105	620	725	725	—
—	931	†208	—	437	931	†208	„ Karlsbad „	1150	†225	714	†225	1150	1150	—
—	—	—	645	905	305	640	odj. Lwów prz.	745	110	435	1040	957	—	—
—	—	—	850	1105	505	849	prz. Stryj odj.	539	1110	240	850	803	—	—
—	—	—	1000	1201	557	1038	„ Drohobycz-(Truskawiec) „	440	1006	136	734	630	—	—
—	—	—	—	711	—	533	„ Rymanów „	937	—	718	132	—	—	—
—	—	—	—	724	—	544	„ Iwonicz „	925	—	707	120	—	—	—
—	—	—	—	1151	—	1032	„ Morszyn „	445	1020	—	814	—	—	—

† od 1/5 do 24/6 i od 18/9 do 30/9 * od 25/6 do 15/9

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.